



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO IRAKU

[5-8 marca 2021 r.]

SPOTKANIE Z BISKUPAMI, KSIĘŻMI, ZAKONNIKAMI, SEMINARZYSTAMI, KATECHETAMI

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Bagdad, katedra Katolickiego Kościoła Syryjskiego

Piątek, 5 marca 2021 r.

[Multimedia]

Wasze Świątobliwości, Ekscelencje,

Drodzy kapłani i zakonnicy,

Drogie Siostry,

Drodzy bracia i siostry!

Obejmuję was wszystkich z ojcowską miłością. Dziękuję Panu, który w swojej opatrności pozwolił nam dzisiaj się spotkać. Dziękuję patriarsze Jego Świątobliwości Ignacemu Józefowi Younanowi i Jego Świątobliwości kardynałowi Louisowi Sako za ich słowa powitania. Zgromadziliśmy się w tej katedrze Matki Bożej Zbawienia, uświęconej krwią naszych braci i siostr, którzy zapłacili tutaj najwyższą cenę za swoją wierność Panu i Jego Kościołowi. Niech pamięć o ich ofierze inspirowe nas do odnawiania naszej ufności w moc krzyża i jego zbawcze orędzie przebaczenia, pojednania i odrodzenia. Chrześcijanin bowiem jest powołany do świadczenia o miłości Chrystusa wszędzie i w każdym czasie. Taka jest Ewangelia, którą trzeba głosić i wcielać w tym umiłowanym kraju.

Jako biskupi i kapłani, zakonnicy i zakonnice, katecheci i odpowiedzialni świeccy, wszyscy uczestniczycie w radościach i cierpieniach, nadziejach i lękach wiernych Chrystusa. Potrzeby ludu Bożego i trudne wyzwania duszpasterskie, którym codziennie stawiacie czoło, nasiliły się jeszcze w okresie pandemii. Jednak tym, co nigdy nie może być zatrzymane czy uszczuplone, jest nasza gorliwość apostolska, którą wy czerpicie ze starożytnych korzeni, z nieprzerwanej obecności

Kościół na tych ziemiach od pierwszych wieków (por. Benedykt XVI, Adhort. apost. *Ecclesia in Medio Oriente*, 5). Wiemy, jak łatwo jest zarazić się wirusem zniechęcenia, który czasami wydaje się rozprzestrzeniać wokół nas. Pan dał nam jednak skuteczną szczepionkę przeciwko temu paskudnemu wirusowi: jest nią nadzieja. Nadzieja płynąca z wytrwałej modlitwy i codziennej wierności naszemu apostołstwu. Wyposażeni w tę szczepionkę możemy iść naprzód z wciąż nową energią, aby dzielić się radością Ewangelii, jako uczniowie misjonarze i żywe znaki obecności królestwa Bożego, królestwa świętości, sprawiedliwości i pokoju.

Jakże bardzo świat wokół nas potrzebuje usłyszeć to orędzie! Nigdy nie zapominajmy, że Chrystus jest głoszony przede wszystkim przez świadectwo życia przemienionego radością Ewangelii. Jak widzimy na podstawie starożytnej historii Kościoła na tych ziemiach, żywa wiara w Jezusa jest „zaraźliwa”, może zmienić świat. Przykład świętych pokazuje nam, że naśladowanie Jezusa Chrystusa jest „nie tylko rzeczą prawdziwą i sprawiedliwą, ale także piękną, zdolną napełnić życie nowym blaskiem i głęboką radością, nawet pośród trudnych doświadczeń” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 167).

Trudności należą do codziennych doświadczeń wiernych w Iraku. W ostatnich dziesięcioleciach wy i wasi współobywatele musieliście stawić czoło skutkom wojny i prześladowań, słabościom podstawowej infrastruktury i nieustannej walce o bezpieczeństwo ekonomiczne i osobiste, co często prowadziło do wewnętrznych przesiedleń i emigracji wielu osób, również chrześcijan, do innych części świata. Dziękuję wam, bracia biskupi i kapłani, za to, że pozostajecie blisko waszego ludu – blisko waszego ludu! – że wspieracie go, starając się zaspokajać jego potrzeby i pomagacie każdemu, by spełniał swoją rolę w służbie dobra wspólnego. Apostolat edukacyjny i charytatywny waszych Kościołów partykularnych jest cennym bogactwem dla życia zarówno wspólnoty kościelnej, jak i całego społeczeństwa. Zachęcam was do wytrwałości w tej pracy, aby wspólnota katolicka w Iraku, choć mała jak ziarnko gorczycy (por. *Mt* 13, 31-32), nadal ubogacała drogę całego kraju.

Miłość Chrystusa wzywa nas do odrzucenia wszelkiego rodzaju egocentryzmu i rywalizacji; przynagla nas do powszechnej komunii i wzywa nas do tworzenia wspólnoty braci i sióstr, którzy się przyjmują i troszczą o siebie nawzajem (por. Enc. *Fratelli tutti*, 95-96). Przychodzi mi na myśl popularne porównanie do gobelinu. Różne Kościoły obecne w Iraku, każdy ze swoim wielowiekowym dziedzictwem historycznym, liturgicznym i duchowym, są jak wiele pojedynczych, kolorowych nici, które – splecione razem – tworzą jeden piękny gobelin, nie tylko mówiący o naszym braterstwie, ale także wskazujący jego źródło. Bowiem sam Bóg jest artystą, który wymyślił ten gobelin i utkał go z cierpliwością i z troską go naprawia, pragnąc, abyśmy zawsze byli dobrze ze sobą spleceni jako Jego synowie i córki. Niech zawsze w naszych sercach rozbrzmiewa zachęta św. Ignacego z Antiochii: „Niechaj nie będzie w was niczego, co mogłoby was dzielić [...]: jedna modlitwa, jedna prośba, jeden duch, jedna nadzieja w miłości, w radości nienagannej” (*Do Magnezjan*, 6-7: PL 5, 667). Jakże ważne jest to świadectwo braterskiej jedności w świecie często rozdrobnionym i rozdartym przez podziały! Wszelki wysiłek podjęty w celu budowania mostów

między wspólnotami i instytucjami kościelnymi, parafialnymi i diecezjalnymi stanie się proroczym gestem Kościoła w Iraku i owocną odpowiedzią na modlitwę Jezusa, aby wszyscy stanowili jedno (por. *J* 17, 21; *Ecclesia in Medio Oriente*, 37).

Pasterze i wierni, kapłani, zakonnicy i katecheci są współodpowiedzialni, choć w różny sposób, za wypełnianie misji Kościoła. Niekiedy mogą pojawić się nieporozumienia i możemy doświadczać napięć: to węzły, które przeszkadzają w tkaniu braterstwa. Są to węzły, które nosimy w nas; przecież grzesznikami. Ale te węzły mogą być rozwiązane przez Łaskę, przez większą miłość; mogą być poluzowane przez przebaczenie i braterski dialog, cierpliwie dźwigając brzemiona jedni drugich (por. *Ga* 6, 2) i umacniając się wzajemnie w chwilach prób i trudności.

Teraz chciałbym skierować specjalne słowo do moich braci biskupów. Lubię myśleć o naszej posłudze biskupiej w kategoriach bliskości: naszej potrzeby bycia z Bogiem w modlitwie, obok wiernych powierzonych naszej opiece i naszych kapłanów. Bądźcie szczególnie blisko swoich kapłanów. Niech nie widzą w was tylko administratorów czy szefów, ale prawdziwych ojców, zatroskanych o to, by dzieci miały się dobrze, gotowych, by z otwartym sercem dawać im wsparcie i umocnienie. Towarzyszcie im waszą modlitwą, waszym czasem, waszą cierpliwością, doceniając ich pracę i kierując ich rozwojem. W ten sposób będziecie dla waszych kapłanów widzialnym znakiem Jezusa, Dobrego Pasterza, który zna swoje owce i oddaje za nie swe życie (por. *J* 10, 14-15).

Drodzy kapłani, zakonnicy i zakonnice, katecheci, seminarzyści, którzy przygotowujecie się do przyszłej posługi: wszyscy usłyszeliście głos Pana w waszych sercach i jak młody Samuel odpowiedzieliście: „Oto jestem” (*1 Sm* 3, 4). Niech ta odpowiedź, do której codziennego ponawiania was zachęcam, prowadzi każdego z was do dzielenia się Dobrą Nowiną z entuzjazmem i odwagą, zawsze żyjąc i poruszając się w świetle Słowa Bożego, którego głoszenie jest naszym darem i zadaniem. Wiemy, że nasza posługa obejmuje również część administracyjną, ale nie znaczy to, że musimy spędzać cały nasz czas na spotkaniach lub za biurkiem. Ważne jest wejście pomiędzy naszą owczarnią i ofiarowanie naszej obecności oraz towarzyszenie wiernym w miastach i wsiach. Myślę o tych, którym grozi ryzyko pozostawania w tyle: o młodych, starszych, chorych i ubogich. Kiedy służymy bliźniemu z poświęceniem, tak jak wy to czynicie, w duchu współczucia, pokory, życzliwości, z miłością, to naprawdę służymy Jezusowi, jak to sam nam powiedział (por. *Mt* 25, 40). A służąc Jezusowi w innych, odkrywamy prawdziwą radość. Nie oddalajcie się od świętego ludu Bożego, w którym narodziliście się. Nie zapominajcie o waszych matkach i babkach, które „wykarmiły” was w wierze, jak powiedziałby święty Paweł (por. *2 Tm* 1, 5). Bądźcie pasterzami, sługami ludu, a nie urzędnikami państwowymi, duchownymi państwa. Zawsze bądźcie częścią ludu Bożego, nigdy nie oderwani, jakbyście mieli być klasą uprzywilejowaną. Nie wypierajcie się tego szlachetnego „pokolenia”, którym jest święty lud Boży.

Chciałbym powrócić teraz do naszych braci i sióstr, którzy zginęli w zamachu terrorystycznym w tej katedrze dziesięć lat temu i których proces beatyfikacyjny jest w toku. Ich śmierć przypomina

nam dobitnie, że podżegania do wojny, postaw nienawiści, przemocy i rozlewu krwi nie da się pogodzić z nauczaniem religii (por. Enc. *Fratelli tutti*, 285). I chcę upamiętnić wszystkie ofiary przemocy i prześladowań, należących do każdej wspólnoty religijnej. Jutro w Ur spotkam się z *przywódcami* tradycji religijnych obecnych w tym kraju, aby raz jeszcze głosić nasze przekonanie, że religia musi służyć sprawie pokoju i jedności pomiędzy wszystkimi dziećmi Boga. Tego wieczoru pragnę wam podziękować za wasze dążenie, aby być budowniczymi pokoju, w waszych wspólnotach i z wierzącymi innych tradycji religijnych, siejąc ziarna pojednania i braterskiego współistnienia, które mogą doprowadzić do odrodzenia nadziei dla wszystkich.

Myszę szczególnie o młodych. Wszędzie, a zwłaszcza w tym kraju, są oni nosicielami obietnicy i nadziei. Tu bowiem jest nie tylko nieocenione dziedzictwo archeologiczne, ale nieocenione bogactwo na przyszłość: to ludzie młodzi! Są waszym skarbem i trzeba o nich dbać, podsycając ich marzenia, towarzysząc w ich wędrówce, budząc ich nadzieję. Chociaż są młodzi, w rzeczywistości ich cierpliwość została już poważnie wystawiona na próbę przez konflikty ostatnich lat. Ale pamiętajmy, że oni – razem ze starszymi – są diamentem tego kraju, najsmaczniejszymi owocami drzewa: do nas, do nas należy troska o ich wzrastanie w dobru i nawadnianie ich nadzieją.

Bracia i siostry, przez chrzest i bierzmowanie, przez święcenia lub profesję zakonną zostaliście poświęceni Panu i posłani, aby być uczniami misjonarzami na tej ziemi, tak ściśle związanej z historią zbawienia. Jesteście częścią tej historii, wiernie świadcząc o Bożych obietnicach, które nigdy nie ustają, i starając się budować nową przyszłość.

Niech wasze świadectwo, dojrzewające w przeciwnościach i umocnione krwią męczenników, będzie światłem, które świeci w Iraku i poza jego granicami, głosząc wielkość Pana i sprawiając, że duch tego ludu będzie się radował w Bogu, naszym Zbawicielu (por. Łk 1, 46-47).

Jeszcze raz dziękuję, że mogliśmy się spotkać. Niech Matka Boża Zbawienia i św. Tomasz Apostoł wstawiają się za wami i niech was zawsze. Serdecznie błogosławię każdego z was i wasze wspólnoty. I proszę was, abyście się za mnie modlili. Dziękuję!